

Przykład dla innych

Konsultowanie aktów prawnych jeszcze na etapie ich tworzenia to nie tylko dobry pomysł, ale też racjonalny. Jeśli strony dialogu traktują się poważnie, zamiast na siłę forsować swoje rozwiązania, powinny wzajemnie się słuchać i w miarę możliwości uwzględniać swoje argumenty.

Jest szansa, aby taka praktyka w relacjach z politykami stała się rzeczywistością. Liderzy PiS-u i „Solidarności” na wspólnym spotkaniu, które odbyło się 12 czerwca w Sejmie, podjęli decyzję, że merytoryczna współpraca będzie miała charakter stały i zorganizowany. W tym celu zostanie powołany wspólny zespół ekspercki. Po co? Jeśli PiS albo „Solidarności” będą tworzyć projekty ustaw, programów czy innych opracowań, zespół oceni ich zgodność z postulatami jednej czy drugiej strony. To pozwoli uniknąć niepotrzebnych konfliktów i – o czym jestem przekonany – pozwoli tworzyć lepsze prawo.

„Solidarności” wielokrotnie udowodniła, że ma solidne zaplecze eksperckie i ogromne doświadczenie. Przez ponad 20 lat opiniując akty prawne, tworząc analizy czy raporty, nie popełniła żadnego istotnego błędu. Można to sprawdzić. Na stronie głównej większość z nich jest dostępna i jawna. Warto z tego dorobku korzystać.

Jak będzie w praktyce wyglądała współpraca z PiS, to się okaże. Ale warto z tej możliwości skorzystać.

Miasteczko protestacyjne

W poniedziałek 10 czerwca zachodniopomorska „Solidarności” rozpoczęła protest przed Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie. Do 16 czerwca protest prowadzony będzie w „miasteczku namiotowym” przed Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie na Wałach Chrobrego 4.

Każdego dnia podczas debat i dyskusji prezentowane są kolejne problemy, które dotyczą zachodniopomorską gospodarkę. Codziennie, punktualnie o 12 wojewodzie przekazywana jest petycja z postulatami dotyczącymi kwestii poruszanych tego dnia.

We wtorek o godz. 11 w centrum miasta zebrał się członkowie Związku, mieszkańcy Szczecina oraz przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń współpracujących z „Solidarnością” w ramach tzw. Platformy Oburzonych.

Tum zebrany przed zamkniętymi drzwiami Urzędu Wojewódzkiego przywitał przewodniczący KK NSZZ „S” Piotr Duda. – To co się dzisiaj tutaj dzieje, to co działo się wcześniej we Wrocławiu, a 26 marca na Śląsku, to początek naszej drogi do zwycięstwa – mówił. – Będziemy do niego dążyli powoli, ale systematycznie i skutecznie. Kiedyś ktoś powiedział, że tylko Solidarności i cierpliwość da zwycięstwo. Wiem, że ciężko Wam o cierpliwość, kiedy patrzycie na to, co się dookoła dzieje. Szczególnie



Fot. Płotka

tutaj, w Szczecinie, gdzie po kolei zamykano zakłady pracy, niemal zupełnie likwidując przemysł i miejsca pracy w nim. Ale przyszedł moment przesilenia!

Kolejny dzień był poświęcony problemom w energetyce i na kolei. Miasteczko przejęli przedstawiciele Zespołu Elektrowni Dolna Odra, Enei oraz Przewozów Regionalnych. Przeciwko restrukturyzacji zakładów i likwidowaniu miejsc pracy protestowali przed Urzędem Wojewódzkim pracownicy ZEDO i ENEI. Natomiast pomocy dla Przewozów Regionalnych, przejścia przez Skarb Państwa udziałów spółki i powołania narodowego przewoźnika domagali się zachodniopomorscy kolejarze.

12 czerwca wczesnym rankiem Wały Chrobrego opanowali stocznioowcy, portowcy i marynarze,

k którzy wspólnie chcą przypomnieć mieszkańcom Szczecina i lokalnym władzom o morskim rodowodzie tego regionu. – Gospodarka morska i przemysł stocznioowy przez dziesiątki lat były filarem, na którym opierał się byt i rozwój Szczecina i Pomorza Zachodniego – napisali w petycji skierowanej do premiera Donalda Tuska, którą przekazali wojewodzie zachodniopomorskiemu. – Niestety, od kilku lat obserwujemy stopniową degradację tej branży, likwidację kolejnych zakładów i miejsc pracy.

13 czerwca to dzień poświęcony wschodniej części województwa zachodniopomorskiego pod przewodnictwem Zarządu Regionu Koszalin-Pobrzeże. Poruszone zostaną między innymi problemy Poczty Polskiej i Sanepidu.

WSPÓŁPRACA

Merytoryczna współpraca z PiS-em



Fot. M. Żeglinski

Merytoryczna współpraca PiS i „Solidarności” będzie bardziej zorganizowana.

Zostanie powołany wspólny zespół roboczy, w ramach którego konsultacje powstających aktów prawnych będą się odbywały już na etapie ich tworzenia – poinformowali na konferencji prasowej Jarosław Kaczyński, szef Prawa

i Sprawiedliwość oraz Piotr Duda, szef „S”.

Decyzja zapadła na spotkaniu prezydium Klubu Parlamentarnego PiS z Komisją Krajową „S”, które z inicjatywy PiS-u odbyło się w Sejmie.

W swoim wystąpieniu szef PiS stwierdził, że niskie płace to niski popyt, a to mechanizm hamowania wzrostu. Podobnie sytuację ocenił przewodniczący KK. – Opieranie gospodarki na usługach, to totalna bzdura. Polityka liberalna zaciskania pasa w Europie legła w gruzach. Tylko stymulując popyt można rozwijać gospodarkę.

Szczegółowo postulaty Związku przedstawił Henryk Nakonieczny, członek prezydium KK i przedstawiciel związku w Komisji Trójstronnej. Przypomniał o związkowych projektach ustaw dot. pracy tymczasowej, oskładkowania umów śmieciowych i płacy minimalnej. Nakonieczny przypomniał, że staliśmy się liderem umów na czas określony.

W końcu czerwca PiS planuje kongres programowy. Jak deklarował Jarosław Kaczyński, dzięki spotkaniu wiele postulatów „Solidarności” może zostać uwzględnionych w tworzonego przez PiS programie. Jeszcze raz podtrzymał deklarację, że jeśli PiS dojdzie do władzy ustawa wydłużająca wiek emerytalny trafi do kosza.

Więcej na:
www.solidarnosc.org.pl

ZARZĄD REGIONU

To była imponująca jedność

Profesor David Ost, amerykański politolog i socjolog, zajmujący się tematyką polskiej transformacji ustrojowej, od dwóch dni jest gościem Komisji Krajowej "Solidarności" w Gdańsku.

13 czerwca doszło do spotkania z Piotrem Dudą, przewodniczącym KK oraz Jarosławem Lange, szefem ZR NSZZ "Solidarność" Wielkopolska. Rozmowa dotyczyła obecnej polityki "Solidarności", podejmowanych przez Związek aktywności oraz planowanych

protestów. Lange, członek zespołu do spraw polityki gospodarczej i rynku pracy Komisji Trójstronnej podsumował krótko stan dialogu społecznego w Polsce.

14 czerwca Ost udzielił wywiadu dla Tygodnika Solidarność oraz spotkał się ze Sławomirem Adamczykiem, ekspertem KK w sprawie korporacji międzynarodowych oraz europejskich rad zakładowych.

David Ost, autor wydanej w Polsce "Kłęski Solidarności" od lat zajmuje się fenomenem

Solidarności. W swojej książce zarzuca dawnym liderom związku, że odeszli od ideałów pierwszej solidarności, zdradzili robotników i poświęcili ideologię na ołtarzu własności prywatnej. Profesor nauk politycznych w Hobart and William Smith Colleges w stanie Nowy Jork, wykładał m.in. w nowojorskiej New School for Social Research, oraz na Uniwersytecie Warszawskim i Central European University. Został odznaczony Medalem 25-lecia Solidarności.

Zwolnienie niezgodne z prawem

Sąd Rejonowy w Stalowej Woli wydał wyrok, w którym stwierdził, że zwolnienie Janusza Jura przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy Zakładzie Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Stalowej Woli było niezgodne z prawem.



Dlatego Sąd przywraca przewodniczącego Komisji Zakładowej na poprzednie stanowisko, zasądając odszkodowanie za czas pozostawania bez pracy od 1 kwietnia 2013 r.

Wypowiedzenie zostało dokonane w dniu 14 grudnia 2012 r. Okres wypowiedzenia trwał od 1 stycznia do 31 marca 2013 r. W międzyczasie przewodniczący Komisji Zakładowej został ukarany karą nagany i upomnienia. W tej sprawie toczy się odrębne postępowanie sądowe. Sprawy tę są już na ukończeniu i zostaną zakończone z podobnym skutkiem.

Sąd Rejonowy w Stalowej Woli, poza przywróceniem do pracy przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i zasądzeniem odszkodowania za czas pozostawania bez pracy, zasądził koszty postępowania sądowego i obciążył zakład pracy kosztami procesowymi, w wysokości około 1500 złotych, za które za swe postępowanie powinien zapłacić osobiście dyrektor zakładu.

➔ region-ziemia-sandomierska

ZARZĄD REGIONU

O problemach na sali BHP



Fot. P.Machnica

W gdańskiej Sali BHP Piotr Duda, przewodniczący KK wziął udział w posiedzeniu Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność".

Przewodniczący omówił aktualną sytuację w Związku i poinformował o zakończonym referendum. - Akcja referendalna zakończyła się 10 czerwca,

ale nadal sphywają wyniki z poszczególnych regionów - mówił Piotr Duda. - Ostateczne wyniki i odpowiedź na pytanie czy Związkowcy wybrali manifestację czy strajk generalny zostaną przedstawione 19 lub 20 czerwca podczas obrad Komisji Krajowej w Gorzowie Wielkopolskim - poinformował szef Związku.

Przewodniczący poinformował także, że niedługo odbędzie się kolejne spotkanie Platformy Oburzonych. - Takiego spotkania chcą np. przedsiębiorcy i samorządowcy. Dlatego planujemy zorganizowanie Platformy Oburzonych przedsiębiorców i Platformy Oburzonych samorządowców - zapowiedział Piotr Duda

Piotr Duda również odniósł się do wolnych niedziel w handlu i sytuacji pracowników w tej branży. - Siedem, osiem lat temu udział hipermarketów na rynku wynosił 20-25 proc. i zatrudnionych było wówczas 325 tys. pracowników. Dzisiaj udział ten wynosi około 50 proc. i nadal jest zatrudnionych 325 tys. Wniosek z tego, że obecnie jeden pracownik musi pracować za dwie lub trzy osoby - ocenił Duda.

Pracownicy sądów i prokuratur razem

W poniedziałek 10 czerwca pracownicy sądów i prokuratur w całej Polsce protestowali przeciwko niskim wynagrodzeniom. Akcja polegała m.in. na honorowym oddawaniu krwi i korzycaniu z urlopów na żądanie.

Organizatorem protestu był Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP. Akcję wsparła "S" pracowników

sądownictwa. - Podobnie jak koledzy z prokuratur nie mamy prawa do strajku. Protestujemy razem, bo mamy identyczne problemy. Nasze wynagrodzenia stoją w miejscu od wielu lat, coraz trudniej jest nam utrzymać rodziny, a w Ministerstwie Sprawiedliwości nikt się tym nie interesuje - mówi Edyta Odyjas, przewodnicząca sądowniczej Solidarności.

Jak wskazuje Barbara Chrobak, wiceprzewodnicząca ZZPiP RP, ok. 60 proc. osób zatrudnionych w prokuraturach zarabia poniżej 1800 zł netto. Na dodatek niskim wynagrodzeniom towarzyszą bardzo wysokie wymagania - Wszyscy musimy mieć wyższe wykształcenie, nieposzlakowaną opinię i stale poszerzać kwalifikacje zawodowe, a płace większości z nas nie wystarczają

na zaspokojenie podstawowych potrzeb - podkreśla przewodnicząca.



WYWIAD

To była imponująca jedność

Profesor David Ost amerykański politolog i socjolog, zajmujący się tematyką polskiej transformacji ustrojowej, w rozmowie o "Solidarności" dawnej i obecnej

Panie profesorze, dobrze pan mówi po polsku. Skąd u Pana takie zainteresowanie Polską, "Solidarnością"?

- Skąd takie zainteresowania? O, to długa historia. Pamiętam czasy zimnej wojny. Pamiętam demonstracje przeciwko wojnie w Wietnamie. Pamiętam hasła "Wracajcie do Rosji!". To wszystko sprawiło, że żeby zrozumieć o co chodzi uczyłem się rosyjskiego w jedynej w tamtym czasie w Nowym Yorku szkole, w której był ten język. W 1975 roku spędziłem staż studencki w Moskwie. To wszystko mnie fascynowało. Nie byłem zwolennikiem systemu komunistycznego, raczej krytykiem obu systemów politycznych, z którymi miałem do czynienia. Szukałem w Moskwie śladów opozycji. Nie znalazłem. W Polsce pierwszy raz byłem w styczniu 1976 r. Drugi raz przyjechałem w 1977 r., również do Wrocławia, gdzie przez kilka tygodni uczyłem się języka polskiego. Wtedy działała już opozycja, a mnie interesowała polityka i zmiany w Europie Wschodniej. Postanowiłem, że tu wrócę, gdy już będę doktorantem. Los chciał, że znalazłem się właśnie w 1981 r. Byłem w marcu w Bydgoszczy, akurat w dniu wydarzeń w sali WRN, potem przyjechałem na pierwszy zjazd "Solidarności" i zostałem przez pierwszy rok stanu wojennego.

"Solidarność" fascynowała mnie od samego początku. Tak ogromny ruch społecznym łączący wszystkie warstwy społeczne wokół pewnej idei. To było niezwykle. Większość czasu poświęciłem wtedy na opisywanie tego, co widziałem. Pisałem reportaże dla prasy w USA.

Ale uważa Pan, że "Solidarność" później sama zmarnowała swój potencjał, zdradziła robotników... O tym przecież pisze Pan w książce "Kłęska Solidarności".

- Tak, tak, to prawda. Tak na marginesie chciałbym tylko dodać, że to moja druga książka o "Solidarności". Pierwsza, bardzo entuzjastyczna nie została jeszcze wydana w Polsce. Teraz wyda ją Europejskie Centrum Solidarności. Druga książka, ta, w której

pisałem o zdradzie ideałów sprawiła, że często uważano mnie za wroga związku. To kompletnie nieporozumienie! Ale wróćmy do tematu. Tak, uważam, że Solidarność zdradziła swoje ideały. Po wprowadzeniu stanu wojennego, związek bardzo się zmienił, zaczął odchodzić od samorządowych i lewicowych haseł z początku dekady. Dominujące stały się nurty opowiadające się za wolnym rynkiem, za własnością prywatną. Stało się to pewnie dlatego, że robotnicy nie brali tak czynnego udziału w podziemiu.

Potem, na początku lat 90. wielu Polaków miało złudzenia wobec kapitalizmu, ponieważ nie znali tego systemu z własnego doświadczenia. To było coś nowego. Widzieli kolorowe obrazki z Zachodu. Liderzy związkowi, intelektualści odeszli do rządu, do parlamentu, do komitetów, do administracji. Nikt nie ostrzegł robotników, że choć wywalczone demokrację, to ten wspaniały kapitalizm, wnieśli wiele zmian, problemów, konfliktów. Nikt nie chciał mówić o ogromnych kosztach, które spadną na pracowników. To był błąd. Uważam, że nie należy bać się konfliktów. One są w demokracji czymś naturalnym. Ale trzeba myśleć o przyszłości, nie tylko o chwili obecnej. To był ogromny błąd Związku. Liderzy zdradzili robotników.

Przecież nie wszyscy odeszli do władzy...

Prawda. Nie wszyscy ważni działacze "Solidarności" weszli do Sejmu. Ale nawet ci, którzy zostali poza parlamentem po prostu akceptowali poczynania rządu. Mówili, że ta władza jest jakby nasza, że niech robi, co jest konieczne. Tak na przykład mówili, gdy Balcerowicz ogłosił swój plan. I nie było żadnych negocjacji. Jakby z góry przyjęto, że władza mówi w imieniu społeczeństwa. Wtedy też nastąpiły bardzo poważne zmiany w samej "S". Ci, którzy stanęli na czele związku byli bardzo proreformatorscy ze względów ideologicznych, może zawodowych bądź osobistych. Związek przez wiele lat nie dbał o pracowników. System się rozpadał i pojawiły się rozbieżności interesów.

Czy w takim razie powinniśmy świętować rocznicę wyborów z 1989 roku?

Ależ oczywiście! To jest powód do dumy! "Solidarność" w pokojowy sposób obaliła przecież potężny niedemokratyczny system. To była imponująca jedność. Wielkim sukcesem pierwszej „Solidarności”, było to, że działali w niej zwykli ludzie. Jasne jest, że z czasem ta siła musiała się rozpaść - jak każda tego typu. Ale kiedy decydowano o polskiej transformacji ustrojowej, o wprowadzeniu systemu kapitalistycznego, była to już była inna „Solidarność”. Kiedy dzisiaj słyszę, że to rozpad muru berlińskiego w 1989 roku spowodował tyle zmian w Europie środkowej i wschodniej, wiem, że to absolutnie nie jest prawda. Bez "Solidarności" nie doszłoby to tych zdarzeń.

Rozumiem, że dostrzega Pan zmiany jakie zaszły w Związku w kolejnych latach?

Oczywiście. Powrót do prawdziwie pracowniczego związku to wyjście "Solidarności" z AWS. To była słusza i dobra decyzja. Pojawiło się nowe pokolenie działaczy. Jeździłem po Polsce w latach 1992- 93- 95. Naprawdę ideologia nie miała żadnego znaczenia. Liczyły się tylko sprawy ekonomiczne. Tysiące ludzi walczących z komunistyczną władzą stało się ofiarami nowego systemu. W III RP potracili pracę i godność. Problemem robotników stało się to, że nie byli przygotowani do samodzielnej obrony swoich interesów. Intelektualiści z dawnej „Solidarności” zajęli się rządzeniem, po drugie mieli już inne niż robotnicy interesy, a po trzecie - i najważniejsze - zmienił się ich sposób postrzegania rzeczywistości.

Jak Pan ocenia współczesną "Solidarność"?

To jest prawdziwie pracowniczy związek zawodowy. Zajęty poważnymi problemami, takimi jak praca minimalna, czy umowy śmieciowe. Związek, który konsekwentnie broni praw pracowniczych. Wierzę, że tak już pozostanie. Jedyne, czego mi tu trochę brakuje to problemy pracowników niewykwalifikowanych. Mam wrażenie, że ci ludzie zostali kiedyś na początku lat 90-tych zostawieni samym sobie i tak już pozostało.



Mam nadzieję, że "Solidarność" ich wesprze, bo oni zepchnięci na margines sami się nie obronią.

Mam też ogromną nadzieję, że "Solidarność" już nigdy nie wróci do polityki. Widzę różnego rodzaju działalność związku, m.in. Platformę Oburzonych. Rozumiem, że tego typu inicjatywy jak Occupy i podobne powstają na całym świecie. To jest ok. O ile oczywiście nie kończy to się wystawianiem swoich przedstawicieli w wyborach. Mam gorącą nadzieję i wielką wiarę w to, że pan przewodniczący Piotr Duda, z którym spotykam się jutro, będzie tym przewodniczącym, który zakończy niechlubną tradycję związkową - że z Solidarności idzie się po władzę.

David Ost – amerykański politolog i socjolog zajmujący się tematyką polskiej transformacji ustrojowej, profesor nauk politycznych w Hobart and William Smith Colleges w stanie Nowy Jork. Wykładał m.in. w nowojorskiej New School for Social Research, oraz na Uniwersytecie Warszawskim i Central European University. W swojej pracy badawczej zajmuje się historią "Solidarności" i polską transformacją ustrojową. Od blisko 30 lat regularnie odwiedza Polskę. Na język polski została przetłumaczona jego książka "Kłęska Solidarności", która w Stanach Zjednoczonych wyróżniona nagrodą Ed Hewett Book Prize. Publikował w polskiej prasie, m.in. w Gazecie Wyborczej, Dzienniku i na łamach polskiej edycji miesięcznika Le Monde diplomatique. Został odznaczony Medalem 25-lecia Solidarności.

KODEKS PRACY

Urlop na dziecko wydłużony do 1 roku



10 czerwca prezydent podpisał nowelizację przepisów kodeksu pracy dotyczących uprawnień pracowników związanych z rodzicielstwem.

Nowelizacja obejmie również postulaty tzw. matek I kwartału – czyli przywilej możliwości skorzystania z dłuższego urlopu będzie przysługiwał rodzicom dzieci urodzonych od początku 2013 roku. Zmiany w ustawie Kodeks pracy wchodzi w życie 17 czerwca 2013 r.

Nowelizacja przygotowana przez resort pracy i polityki społecznej przewiduje, że funkcjonować będą: urlop macierzyński (20 tygodni, w tym 14 tygodni zarezerwowanych tylko dla matki), dodatkowy urlop macierzyński (wydłużony z czterech do sześciu tygodni) oraz urlop rodzicielski (26 tygodni).

Kto będzie mógł skorzystać ze zmian przepisów

Przewiduje się, że nie tylko pracownik zatrudniony na umowę o pracę skorzysta z dłuższego urlopu macierzyńskiego. Urlop macierzyński będzie też przysługiwać

kobietom pracującym na umowie-zleceniu i prowadzącym własną działalność gospodarczą, o ile opłacają dobrowolną składkę na ubezpieczenie chorobowe (od lutego 2013 – 54,58 zł miesięcznie dla kobiet prowadzących działalność gospodarczą powyżej dwóch lat i 11,76 zł dla kobiet na tzw. preferencyjnym ZUS).

Dodatkowy urlop macierzyński oraz urlop rodzicielski będzie przysługiwał na równych prawach zarówno matce, jak i ojcu dziecka.

W trakcie konsultacji społecznych i międzyresortowych do projektu wprowadzono kilka zmian, m.in. możliwość skorzystania z urlopu rodzicielskiego jednocześnie przez oboje rodziców. W takim przypadku łączny wymiar urlopu nie może przekraczać 26 tygodni, co oznacza, że każde z nich będzie miało urlop krótszy. Obecnie obowiązuje

zasada, że jeżeli oboje rodzice są zatrudnieni, w tym samym czasie z urlopu może korzystać tylko jedno z nich.

Urlop dodatkowy można będzie wykorzystać w dwóch częściach, zaś rodzicielski – maksymalnie w trzech, trwających co najmniej osiem tygodni.

Urlop rodzicielski a praca w niepełnym wymiarze

Urlop rodzicielski będzie można łączyć z pracą w niepełnym wymiarze, tak jak to ma miejsce obecnie w przypadku urlopu dodatkowego. W tej chwili pracodawca musi uwzględnić wniosek pracownika o łączenie urlopu z pracą i takie rozwiązanie odnośnie urlopów rodzicielskich zaproponowano w pierwotnej wersji projektu. Jednak uwzględniono również postulat pracodawców, aby wniosek pracownika o dopuszczenie go do pracy w niepełnym wymiarze nie był bezwzględnie wiążący, ale aby pracodawca mógł go nie uwzględnić, jeśli nie jest to możliwe ze względu na organizację lub rodzaj pracy. O przyczynie odmowy pracodawca informowałby na piśmie.

Nowy wymiar urlopu, który pracownica może wykorzystać przed porodem

Ze względu na dość powszechną krytykę obecnego rozwiązania w tym zakresie, proponuje

się, aby w przepisach określić maksymalny (a nie minimalny) wymiar tego urlopu możliwy do wykorzystania przed porodem.

Proponuje się zatem, aby nie więcej niż 6 tygodni urlopu macierzyńskiego mogło przypadać przed przewidywaną datą porodu.

Zasiłek macierzyński

Zgodnie z nowelizacją, zasiłek macierzyński będzie przysługiwał przez okres urlopu macierzyńskiego, okres dodatkowego urlopu macierzyńskiego (w wysokości jak dotychczas 100 proc. podstawy wymiaru), jak również przez okres określony przepisami kodeksu pracy jako okres urlopu rodzicielskiego w wysokości 60 proc. podstawy wymiaru. W sytuacji, gdy ubezpieczona w trybie art. 1791 kodeksu pracy – czyli w terminie 14 dni od dnia porodu, złoży pracodawcy pisemny wniosek o udzielenie jej, bezpośrednio po urlopie macierzyńskim dodatkowego urlopu macierzyńskiego w pełnym wymiarze, a bezpośrednio po takim urlopie urlopu rodzicielskiego w pełnym wymiarze, przysługiwać jej będzie zasiłek w wysokości 80 proc. podstawy wymiaru przez cały okres trwania urlopów związanych z rodzicielstwem.

Maria Szwajkiewicz
Dział Prawny RG NSZZ „Solidarność”
stan prawny na 17.05.2013 r.

URZĄD PRACY

Niezreformowane urzędy pracy

Pod znakiem zapytania stoi finansowanie zaplanowanej na przyszły rok reformy urzędów pracy - informuje "Dziennik. Gazeta Prawna".

Rząd nie przewidział dodatkowych funduszy na przeprowadzenie reform biur pośrednictwa pracy. Reforma zakładała powstanie stanowisk indywidualnych doradców, udzielanie wsparcia finansowego dla

rodziców lub osób starszych a także rozliczania urzędów pod kątem efektywności działań. Eksperti twierdzą, że bez dodatkowych nakładów reforma nie ma szans.

Minister finansów powtarza, że realizacja tych działań nie może powodować "dodatkowych skutków finansowych dla sektora finansów publicznych" - podaje gazeta. Z kolei według ministra pracy i polityki społecz-

nej środki te można pozyskać z Funduszu Pracy. Zdaje się jednak, że kolejnym zagrożeniem dla reformy są braki kadrowe w pośredniakach. Ministerstwo Pracy zamierza przeprowadzić reformy bez zwiększania ilości etatów w biurach pracy, co wydaje się karkołomnym przedsięwzięciem, ponieważ w chwili obecnej jeden pośredniak miesięcznie obsługuje około 550 osób.

